

prof. dr hab. inż. arch. Jadwiga Roguska
em. prof. zw. Politechniki Warszawskiej
ul. Idzikowskiego 2F m. 4
00-710 Warszawa

Recenzja

Poprawionej i uzupełnionej rozprawy doktorskiej mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego pt. „Charakterystyczne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic warszawskich od około 1900 do 1914 r. na przykładzie twórczości Ludwika Panaczakiewicza oraz spółek autorskich: Waław Heppen – Józef N. Czerwiński i Henryk Stifelman – Stanisław Weiss”, przygotowanej pod kierunkiem promotora dr hab. inż. arch. Małgorzaty Rozbickiej, prof. PW.

Podstawa: Zlecenie Prodziekana ds. Nauki Wydziału Architektury PW Pani dr hab. inż. arch. Krystyny Solarek, prof. PW oraz przekazany do ponownej oceny tom I pracy, z uwagą, że tom II nie został zmieniony.

Nieodłączną częścią obecnej oceny dysertacji jest ocena 1. wersji rozprawy dokonana przez tę samą recenzentkę prof. J. Roguską, ukończona z datą 16.03.2017 z negatywną konkluzją co do możliwości dopuszczenia dysertacji do obrony i nadania na jej podstawie stopnia naukowego doktora.

Ze względu na to, że obecna recenzja poprawionej i uzupełnionej 1. wersji tomu I rozprawy polega m.in. na ocenie, które zarzuty – w wyniku zmian mogą zostać wycofane, ulec złagodzeniu, bądź utrzymane, konieczne jest przytoczenie pierwszej recenzji w całości. Zwłaszcza, że część przedstawionych zarzutów dotyczyła cech tzw. „ukrytego plagiatu”, tj. przenoszenia do rozprawy wyników badań i myśli z publikacji wcześniejszych badaczy, na ogół bez dosłownego powtarzania sformułowań, z zastosowaniem specyficznego systemu przypisów, ukrywającego skalę zapożyczeń. Szczególnie totalny przepływ wyników badań dotknął dorobek naukowy piszącej te słowa recenzentki. Zarzuty tego typu dotyczyły przede wszystkim części I (ogólnej) tomu I rozprawy. **Recenzja pierwszej wersji rozprawy w załączeniu, po recenzji wersji poprawionej i uzupełnionej.**

Poprawiony i uzupełniony tom I rozprawy liczy stron 343. Wersja poprzednia liczyła stron 311. Liczba przypisów wzrosła z 777 do 1017. Poprawianiu i uzupełnianiu tekstu towarzyszyło też jego skracanie.

Z tekstu dysertacji usunięte zostały najbardziej obciążające fragmenty, w recenzji 1. przytoczone i wskazane drogą porównań tekstów, jako przykłady uchwytnego współbrzmienia sformułowań z odpowiednikami z publikacji Jadwigi Roguskiej (por. recenzja 1.).

Została zwiększona liczba przypisów odnoszących się do publikacji J. Roguskiej, szczególnie w rozległym fragmencie dotyczącym detalu architektonicznego warszawskich kamienic, dotkniętym w pierwotnej wersji wadą „masywnego transferu” wyników badań J. Roguskiej, aż do poziomu szczegółów, z zastosowaniem wadliwego systemu przypisów (opisanego w recenzji 1.).

Przepływ wyników badań J. Roguskiej nad warszawskimi kamienicami, opublikowanych w latach 1974-2011 został dokonany w dysertacji w wielu fragmentach liczącej 148 stron

części I (ogólnej) rozprawy, ale najintensywniej zaznaczył się w jej fragmencie nt. wystroju i detalu architektonicznego, wystroju wnętrza, elementów stałego wyposażenia, konstrukcji i infrastruktury technicznej, Ten zaś fragment obejmował 53 strony w 1. wersji tomu I (ss. 95-148), zaś w wersji 2. poprawionej i uzupełnionej liczy 57 stron (ss. 105-162).

W wersji 2., poprawionej i uzupełnionej, liczba odniesień (przypisów) do moich publikacji wzrosła we wzmiankowanym wyżej fragmencie prawie dwukrotnie (z 47 do 82), przybierając skalę i formę prawie karykaturalną, poświadczającą skalę transferu wyników badań. Zarówno w recenzji 1., jak i na posiedzeniu Rady Wydziału Architektury PW w dniu 25.04.2015, na której Prodziekan ds. Nauki Pani dr hab. inż. arch. Krystyna Solarek, prof. PW poinformowała o skierowaniu dysertacji mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego do poprawy, podniosłam, że wątpliwości dotyczących przeniesienia cudzego dorobku naukowego do rozprawy doktorskiej nie da się usunąć mnożeniem przypisów. W recenzji 1. określiłam na jaki rodzaj poprawy mogłabym przystać, tj. polegający na wyłączeniu z tomu I jego części I (ogólnej), będącej fundowanym w około $\frac{3}{4}$ na cudzym dorobku badawczym, obszernym naddatkiem do części II, która to część II jest właściwą odpowiedzią na zatwierdzony temat rozprawy i na postawioną w niej tezę. Niesamodzielna w większości pod względem badawczym część I (ogólna) prawie dorównuje objętością samodzielnej badawczo części II, nie jest niezbędna w tej pracy, wychodzi znacząco poza zakres badań ujętych w zatwierdzonym tytule i jest słabo powiązana z częścią II właściwą dla zatwierdzonego tematu, czego dowodziłam w pierwszej recenzji.

W wersji 2., poprawionej i uzupełnionej tomu I nie wyłączono z rozprawy kontrowersyjnej części I. Wybrano drogę mnożenia przypisów w powiązaniu z usunięciem poziomu szczegółowego omówienia detalu w części I. W referowaniu szczegółów najbardziej była uchwytana zależność tekstu rozprawy od wcześniejszych publikacji. Na poziomie sądów i wniosków ogólnych trudniej jest wykazać taką zależność, choć ona pozostaje. We fragmentach dotyczących detalu architektonicznego są też dopełniające wyniki obserwacji własnych Doktoranta, ale niektóre (w części) są „wyważaniem otwartych drzwi”, a ich względna oryginalność wynika z tego, że Doktorant do odpowiednich publikacji nie dotarł (np. w przypadku detalu posadzek i elementów wyposażenia podwórzy). Około $\frac{1}{4}$ części I stanowi oryginalny dorobek naukowy Doktoranta.

Zatem, w odniesieniu do części I (ogólnej) poprawionego i uzupełnionego tomu I mogę opinię z 1. recenzji dotyczącą około $\frac{3}{4}$ treści mówiącą, że stanowią „przepływ cudzych wyników badań z zastosowaniem wadliwego systemu przypisów ukrywających to”, zastąpić oceną – „streszczenie cudzych wyników badań z własnymi dopełnieniami”.

W obu wersjach: pierwotnej i poprawionej tomu I, część I ogólna stanowiąca prawie połowę całego tomu I, oparta jest w przeważającej mierze na streszczeniu istniejących wyników badań. Nie potwierdza więc część I umiejętności Doktoranta prowadzenia samodzielnej, naukowej pracy badawczej, wymaganej Ustawą o stopniach naukowych i tytule naukowym.

Przewłaszczenie streszczonych wyników badań, niezależnie od liczby powołań, dokona się wraz z publikacją dysertacji w formie książki, do czego rozprawa jest już obecnie w pełni technicznie przygotowana. Przyszli badacze i sam autor będą się powoływać już tylko na tę książkę, taki też obowiązek obejmie piszącą te słowa. Przepływ wyników badań do cudzego dzieła niweczy w moim przypadku możliwość scalenia własnego dorobku. Po opublikowaniu dysertacji Doktoranta, wraz z jej częścią I tomu I ograniczone zostaną moje możliwości wykorzystania i dysponowania własnym dorobkiem naukowym na temat kamienic warszawskich i niecelowa stanie się jego będąca w toku synteza.

Recenzja 1. dobrze przysłużyła się części II. tomu I, tej właściwej, odpowiadającej treścią i zakresem tytułowi rozprawy. Zgodnie z sugestiami recenzentki ujawnione zostały brakujące źródła i podstawy własnych wyników badawczych Doktoranta. Uczyniło to niektóre wyniki badań mniej kategoriowymi. Przybyło może trochę wątpliwości w zakresie atrybucji w świetle rozszerzonych wywodów, ale stały się one lepiej udokumentowane. Ogólnie poziom naukowy i wiarygodność części II tomu I po uzupełnieniach wzrosły. Usunięte zostały wskazane błędy, a także nieusprawiedliwione domysły, jak np. ten o istnieniu w przepisach przez 1914 r. wymogu wind w domach 5-piętrowych i wyższych (por. wersja 1., s. 241). Takie nieudokumentowane twierdzenia mogą po przeniknięciu do obiegu naukowego mieć dalekosiężne skutki, bo w warunkach Warszawy i niedostatku tu źródeł, mogą zyskiwać rangę kluczy metodycznych w rozpoznawaniu zabudowy z początków XX wieku.

Należy podnieść, że Doktorant ma bardzo dużą praktyczną znajomość warszawskich kamienic z racji pracy w renomowanej pracowni projektowej, specjalizującej się w ich rewaloryzacji, a także szeroki dostęp do materiałów rysunkowych, pomiarowych, fotograficznych, których imponującą ilość uwzględnił w dysertacji. Jest też świetnym rysownikiem i autorem wielu rysunków rekonstrukcyjnych o dużej wartości naukowej.

Słabą stroną warsztatu badawczego Doktoranta jest przygotowanie metodyczne do pracy naukowej i dość przypadkowa znajomość literatury przedmiotu. Pozwala to gromadzić ogromną ilość faktów, ale za tą zdolnością pozostaje w tyle umiejętność wyszukiwania, a czasem nawet rozumienia sprzężeń i związków przyczynowo-skutkowych między faktami i dokonywania dalszych odkryć w stosunku do istniejącego stanu badań.

Znalazło to odzwierciedlenie w części I (ogólnej) tomu I, w tych fragmentach, w których Doktorant nie przeszedł pogłębionego procesu badawczego, a relacjonował cudze wyniki badań. Z tego powodu część I (ogólna) jest w większości powierzchowna, a niezrozumienie przez Doktoranta specyficznych rozwiązań metodycznych badań warszawskich kamienic powodowało błędy w streszczeniach wyników badań. Sytuacja badawcza warszawskich kamienic XIX i początku XX wieku determinowana jest spłonieniem w 1944 r. archiwum budowlanego i bardzo małym stopniem zachowania substancji materialnej, przeważnie zniekształconej odbudową. Ta sytuacja badawcza nieporównywalna z innymi wielkimi miastami w Polsce zmuszała w ciągu kilku dziesięcioleci badań kamienic do wypracowania metod zastępczych, drobnych, ale często skutecznych, z wykorzystaniem obserwacji mających znaczenie klucza do rozpoznania różnych aspektów architektury kamienic. Takich kluczy dostarczały m.in. ówczesne przepisy budowlane, rodzaj i sposób stosowania materiałów w detalu architektonicznym, np. żeliwa, żelaza kowalnego i stali, z przełożeniem na tendencje estetyczne, zagadnienia seryjności/powtarzalności form lub ich indywidualnego kształtowania. Rangę kluczy badawczych mogą też spełniać postępy techniki i instalacji oraz dane ekonomiczne. Brak zrozumienia, że rozważanie w warszawskiej sytuacji badawczej tych aspektów ma znaczenie nie tylko faktograficzne, ale i metodyczne, spowodował w części I pracy w wersji 1. wprowadzenie w wielu miejscach błędów. W wyniku recenzji 1. znaczna część tego typu błędów została usunięta w wersji poprawionej, ale nie wszystkie.

Mała dojrzałość warsztatowo-badawcza Doktoranta, co jest naturalne w przypadku początkującego badacza, przejawia się też niewielką umiejętnością analizy krytycznej źródeł, wartościowania, oceny wiarygodności publikowanych danych i ich interpretacji, również oceny rangi naukowej publikacji. W tym np. ma przyczynę powtórzenie pozornie logicznego sądu, że zieleńce, które masowo pojawiły się w podwórzach kamienic warszawskich na przełomie XIX i XX wieku były przetrwałymi pozostałościami dawnej zieleni, na miejsce której wkraczały nowo wybudowane kamienice. To projekcja dzisiejszych poglądów nt.

szanowania istniejącej zieleni. Zieleń/klomby w podwórzach kamienic na przełomie XIX i XX wieku były nowozakładane i odzwierciedlały budzące się dążenie do podnoszenia higienicznych i zdrowotnych warunków zamieszkiwania, które stanie się myślą przewodnią mieszkalnictwa I połowy XX wieku. Doktorantowi zabrakło znajomości literatury i narzędzi metodycznych, żeby zweryfikować przytoczoną za innym autorem błędną interpretację (s. 148).

Doktorant wskutek niedostatków czytania nie dostrzega czasem bardzo obiecujących perspektyw badawczych, jakie dają jego nowe faktograficzne ustalenia. W recenzji 1. podsunęłam wątek wyjaśnienia lokalizacji bardzo wysokich kamienic przy placach Warszawy. Doktorant nie podjął go, parując temat wskazaniem innych lokalizacji (s. 79). Zaawansowany badacz „wywęszyłby” tu problem do rozwiązania. Podobnie kwestia harmonizowania sąsiadujących ze sobą kamienic o szczególnym usytuowaniu, zauważona przez Doktoranta w twórczości Stifelmana i Weissa, opisana na poziomie faktograficznym (s. 234). Ma ona kapitalne przełożenie na inne, szersze problemy i daje świetne pole do dalszej interpretacji, ale Doktorantowi zabrakło szerszej wiedzy do skojarzeń i eksploatacji tego wątku.

Niezaawansowana jeszcze biegłość metodyczna Doktoranta i dość słabe czytanie w ogólnym wymiarze tematyki są wystarczające do dobrego rozwiązania problemu naukowego ujętego w zatwierdzonym tytule dysertacji, ale jeszcze nie do szerokiej syntezy ogólnej, a nawet do w pełni poprawnego korzystania z cudzego dorobku w całościowym wymiarze.

Nie podjął Doktorant podpowiedzi uzupełnień tomu II, z zastosowaniem narzędzia metodycznego określonego przezeń jako „opracowana przez J. Roguską metoda wnioskowania umożliwiająca stosunkowo precyzyjne datowanie kamienic” (s. 8). Dodam, że nie tylko pozwalająca ustalić datowanie, ale i inwestora a czasem i inne dane. Nie czynię z tego zarzutu, bo większość tych danych w odniesieniu do badanej twórczości trzech pracowni warszawskich jest już w literaturze, ale może te pogłębione badania przyniosłyby rozwianie niektórych wątpliwości. Tom II Katalog jest i bez tego na dobrym poziomie.

Nasuwa się pytanie, dlaczego dysertacja bardzo zdolnego, pracowitego i ambitnego Doktoranta, pełnego wiary w swe możliwości, ukazała obok wartościowych wyników, słaby raczej warsztat badawczy, niezrozumienie subtelności metodycznych związanych z badaniem warszawskich kamienic, dość dużo błędów i nieporadności interpretacji.

Jestem przekonana, że słabość warsztatowa dysertacji Doktoranta, mimo czytelnego potencjału intelektualnego, mało gruntowne czytanie, wynikają z kompetencji naukowych Promotorki, odmiennych od tych, które potrzebne są do prowadzenia pracy doktorskiej na temat warszawskich kamienic.

Dorobek publikacyjny Pani dr hab. inż. arch. Małgorzaty Rozbickiej, prof. PW określa ją jako specjalistkę badania architektury dworów, głównie mazowieckich i małych jedno lub kilkurodzinnych form mieszkaniowych. To całkowicie różny od wielkomiejskich kamienic Warszawy obszar badawczy, inna metodyka i literatura przedmiotu. Tematyka kamienic pojawiła się bodaj tylko w jednej publikacji Promotorki i to w jej części („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 2011, z. 1, s. 102-127). Nie jest to dorobek dostateczny, by udzielić Doktorantowi odpowiedniego wsparcia metodycznego, merytorycznego, pomocy w znajdowaniu i ocenie literatury.

Zdolny, ale słabo przygotowany do pracy badawczej Doktorant, bez poważniejszego dorobku publikacyjnego, podjął się kolosalnego zadania kompleksowego opracowania (s. 11),

uporządkowania i scalenia z własnymi dopełnieniami dotychczasowego dorobku badawczego wielu badaczy, w tym głównie mojego, narosłego w ciągu półwiecza. Powstała w ten sposób część pierwsza ogólna – kompilacyjna synteza niepomniecznie podnosząca rangę przyczynkarsko zakrojonego doktoratu, niezależnie od sposobu jej wykonania. Nie będę tu roztrząsać hipotetycznych celów takiego ustawienia pracy.

Zostałam recenzentką rozprawy na usilną prośbę Promotorki, znając tylko tytuł. Kto lepiej niż ja sama zna moją twórczość naukową w dziedzinie kamienic i może ocenić czy przeniesienie jej wyników do pracy doktorskiej zostało dokonane bez merytorycznych błędów. Rolę „pożytecznego recenzenta” wypełniłam. Poprawione zostały w wersji 2. liczne błędy, choć nie wszystkie wady. Pozostała główna – nie wyłączenie z dysertacji części I – ogólnej, mało samodzielnej badawczo, wątpliwej etycznie, godzącej w moje prawa do podsumowania własnej twórczości naukowej, części - słabo powiązanej z częścią II i tytułem rozprawy.

Pan mgr inż. arch. Piotr Kilanowski w wersji poprawionej podtrzymuje twierdzenie, że obszerna część I ogólna jest „niezbędnym punktem odniesienia i podstawą porównawczą dla części drugiej” (s. 14). Z tym się ponownie nie zgodzę. Doktorant mógł się odnosić bezpośrednio do publikacji, z których korzystał, a nie do stworzonej z nich, wątpliwej etycznie, rozległej kompilacji/syntezy z własnymi dopełnieniami. Wskazywałam w 1. recenzji, że wiedza zgromadzona w części I nie była wykorzystana w części II. W wersji poprawionej pojawiło się kilka formalnych odniesień w części II do części I, potwierdzających rolę części I, jako pasa transmisyjnego przenoszącego do dysertacji dorobek naukowy poprzedników, zwłaszcza mój.

Sugerowałam w pierwszej recenzji poprawienie rozprawy poprzez wyłączenie z niej części I, będącej mało samodzielnym i niekoniecznym naddatkiem, obciążonym wadą w zakresie przestrzegania dobrych obyczajów w nauce.

Ponieważ naprawienie rozprawy w postulowany sposób nie nastąpiło, podtrzymuję swą o niej negatywną opinię. Część I tomu I tej rozprawy wymogów ustawowych nie spełnia. Jest obszerną syntezą/kompilacją, opartą w dużej mierze na cudzym dorobku naukowym, z dopełnieniami Doktoranta. Treści części I w większości nie wykazują umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i nie stanowią oryginalnego rozwiązania badawczego, wymaganych w Ustawie.

Część I tomu I znacząco też odbiega zakresem od problemu naukowego zgłoszonego w tytule dysertacji, zatwierdzonym przez Radę Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a obszernością dorównuje części II, odpowiadającej problemowi zgłoszonemu w tytule, stojącej na dobrym poziomie i zyskującej jeszcze po poprawkach i uzupełnieniach.

Wykreślenia tekstu i poprawienie stosowanego w wersji 1. wadliwego systemu przypisów, odsuwa zarzut cech plagiatu, ale masywny transfer cudzego dorobku naukowego pozostaje właściwością większości tekstu części I.

Z powyższych względów oceniam, że **dysertacja mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego pt. „Charakterystyczne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic warszawskich od około 1900 do 1914 r. na przykładzie twórczości Ludwika Panaczakiewicza oraz spółek autorskich: Waclaw Heppen – Józef N. Czerwiński i Henryk Stifelman – Stanisław Weiss” jest obciążona wadami w zakresie samodzielności badawczej, zgodności z zatwierdzonym tytułem pracy doktorskiej, które powodują, że w**

przedłożonej wersji poprawionej i uzupełnionej, nadal nie powinna być podstawą dopuszczenia do obrony i nadania stopnia naukowego doktora.

Nie mam złudzeń co do finału kolizji stanowisk recenzentki, emerytowanej profesor zwyczajnej PW i Promotorki, czynnej profesor PW, kierowniczkii Zakładu, dyrektor Narodowego Instytutu Dziedzictwa oraz Doktoranta.

Poświęcone Wydziałowi Architektury Politechniki Warszawskiej pięćdziesiąt lat pracy upoważnia mnie do wskazania niepokojących zjawisk w promowaniu młodej kadry naukowej, psujących moim zdaniem naukę.

Dysertacja, jak wyżej oceniana, znacząco przesuwa granice wykorzystania cudzego dorobku w pracy cenzusowej i przeniesienia wyników cudzej pracy naukowej do dorobku własnego. Przewód doktorski nie może być legitymizacją tego rodzaju praktyki.

Promowanie doktorów w nie swojej specjalizacji naukowej, udokumentowanej publikacjami, niesie możliwość nieprawidłowości. Ustawodawca przewidział to, ustanawiając funkcję promotora pomocniczego.

Przedstawienie przez początkującego naukowca w ramach rozprawy doktorskiej, prócz opracowania rozwiązującego problem naukowy postawiony w tytule rozprawy, również rozległej syntezy ogólnej, powinien skłaniać do pochylenia się nad stopniem samodzielności takiej syntezy.

Zmiany zakresu pracy doktorskiej, ujętej w tytule rozprawy, powinny wiązać się z modyfikacją lub zmianą jej tytułu, przeprowadzoną z zachowaniem odpowiednich procedur.

Warszawa, 10.08.2017



Jadwiga Roguska

ZAŁĄCZNIK

prof. dr hab. inż. arch. Jadwiga Roguska
ul. Kiełpińska 3 m.26
01-707 Warszawa
Były prof. zw. Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej

Recenzja

pracy doktorskiej mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego pt. „Charakterystyczne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic warszawskich od około 1900 do 1914 r. na przykładzie twórczości Ludwika Panczakiewicza oraz spółek autorskich: Waclaw Heppen – Józef N. Czerwiński i Henryk Stifelman – Stanisław Weiss”, przygotowanej pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Małgorzaty Rozbickiej, prof. PW na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

Podstawa: Zlecenie Prodziekana ds. Nauki Wydziału Architektury PW dr hab. inż. arch. Roberta Kunkla prof. PW z dnia 4 lipca 2016.

Dysertacja składa się z dwóch tomów. Pierwszy tom liczący 311 stron zawiera poza wstępem, dwie części skupiające podstawowe treści pracy. Część 1. Zatytułowana „Architektura Warszawy i jej twórcy od około 1900 do 1914” liczy stron 133, ma charakter ogólny, wykracza znacząco treściowo i objętościowo poza zakres pracy ujęty w tytule dysertacji zatwierdzonym przez Radę Wydziału Architektury PW. Tytułowi odpowiada część 2.: „Indywidualne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic autorstwa wybranych projektantów”, Ta część liczy stron 128. Tom I został zwieńczony podsumowaniem i zakończeniem zawierającym wykaz skrótów, bibliografię, spis i źródła ilustracji oraz podziękowania. Tom II zawiera katalog 70 kamienic czynszowych autorstwa domniemanego lub pewnego projektantów wymienionych w tytule rozprawy, bibliografię, spis i źródła ilustracji. Liczy stron 175.

Teza pracy (s. 12) zakładająca, że „W architekturze kamienic czynszowych w Warszawie w latach 1900-1914 można wyróżnić «zestawy» form, motywów i rozwiązań wyłącznie lub szczególnie chętnie stosowanych przez poszczególnych architektów i budowniczych”. nawiązuje do stosowanej w historii sztuki od XIX w. w stosunku do epok wcześniejszych metody ustalania lub sugerowania autorstwa na podstawie studiów porównawczych cech warsztatowych artystów i architektów. Postawiona w niniejszej pracy teza badawczo jest pożyteczna, bo jej udowodnienie potwierdza możliwość rozciągnięcia tego typu metody i studiów na architekturę kamienic, a szerzej – na nowszą architekturę XX wieku. Metoda porównawcza cech warsztatowych stosowana dotychczas w odniesieniu do architektury kamienic warszawskich sporadycznie i intuicyjnie, dzięki pracy mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego zyskuje nowe perspektywy i naukowe podstawy również na tym polu.

Metoda porównań warsztatowo-stylistycznych, w przypadku architektury warszawskiej czasami bezalternatywna wskutek znacznych zniszczeń wojennych substancji budowlanej i archiwaliów, nie daje wyników całkowicie pewnych, m.in. z powodu zjawiska naśladowania motywów przez projektantów.

Więszą skuteczność dają dopiero „twarde” dowody, jak potwierdzone przez źródła: autorstwo, datowanie i osoba inwestora. Autor rozprawy nie docenia w tym kontekście, w odniesieniu do kamienic w Warszawie z 2. połowy XIX i początku XX wieku, opracowanej jak to określa – przez Jadwigę Roguską metody „wnioskowania, umożliwiającej stosunkowo precyzyjne określenie dat powstania budynków, co do których brakowało informacji czy danych w literaturze” (s. 8), dodając w przypisie, że „metoda ta polega na śledzeniu zmian wartości posesji odnotowanych w księgach hipotecznych, co umożliwia przybliżone, bądź w niektórych przypadkach precyzyjne ustalenie daty budowy” (przypis 4, s. 8). Opinia ta świadczy, że Doktorant metodę zna ze słyszenia i choć jej nie pominął w referowaniu stanu badań, to nie przetestował, a być może dzięki jej zastosowaniu liczba znaków zapytania w katalogu badanych obiektów trzech pracowni architektonicznych mogłaby ulec redukcji a niektóre datowania – uściśleniu.

Znaczenie wzmiankowanej metody badań kamienic w Warszawie z 2. połowy XIX i początku XX wieku, zapoczątkowanej w latach 1978-80 przez J. Roguską, polegało m.in. na wprowadzeniu do badań jako obowiązkowego elementu numerów hipotecznych, co pozwoliło na zintegrowanie wykorzystywania i interpretowania rozproszonych, nieprzystających nawzajem i niekompletnych materiałów źródłowych, jak: księgi hipoteczne, wykazy pozwoleń na budowę, planów Warszawy Lindleya, zdjęć Referatu Gabarytów i innych źródeł, które po raz pierwszy zostały potraktowane kompleksowo.

Doktorant nie wie, że docenione przezeń opracowanie, tzw. „studia historyczne kwartałów zabudowy” powstawały w latach 1982-84 w Miejskim Biurze Projektów „Warcent”, konsultowane na początku przez J. Roguską – i jak na niektórych tomach zaznaczono – „z wykorzystaniem elementów metody Jadwigi Roguskiej”.

To m.in. dzięki „kluczowi”, którego dostarczyła metoda wnioskowania Jadwigi Roguskiej, rozwinięta następnie przez Jarosława Zielińskiego, możliwy był ogromny postęp w rozpoznaniu zabudowy istniejących do dziś i nieistniejących kamienic warszawskich dokonany w kilkunastu tomach monumentalnej serii tego autora „Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy”, Biblioteka TOnZ, Warszawa (1995-2012) (dalej Atlas...).

Nie piszę tego gwoli przypomnienia swych zasług w badaniach kamienic w Warszawie. Doktorant je we wstępie uhonorował (P. Kilanowski, praca doktorska, s. 7, 8), choć dalszy przebieg realizacji pracy zdaje się wskazywać, że chętnie wyniki tych badań przeniósłby na konto własnego dorobku naukowego, czemu dalej poświęcę więcej uwagi. Piszę o tym dlatego, bo chcę w tym miejscu ustalić rolę obu niewykluczających się, a nawet komplementarnych metod badania kamienic w Warszawie, w warunkach specyficznej sytuacji badawczej tego miasta: dużej utraty substancji budowlanej, znacznego uszczerbku autentyzmu pozostałej (odbudowy, przebudowy) oraz dewastacji i niekompletności źródeł pisanych i ikonograficznych.

Bez wątpienia metoda ustalania autorstwa, którą stosuje Piotr Kilanowski jest mniej pewną i bardziej subiektywną niż zapoczątkowana przez J. Roguską metoda datowania z perspektywą ustalania inwestora i architekta, która też pełnej pewności nie daje i błędów nie wyklucza, ale ma wyższy stopień wiarygodności, bo opiera się na większym udziale dowodów obiektywnych, źródłowo potwierdzonych. Całkowitą pewność dałoby archiwum projektów, ale spłonęło w Warszawie w 1944 roku. Podsumowując, metoda wnioskowania J. Roguskiej jest trudniejsza i bardziej czasochłonna, ale daje większą pewność wyników. Na ogół dopiero, gdy znane są choćby przybliżone datowania można wdrożyć metodę porównawczą. W niektórych przypadkach pozostanie ona jedyną drogą sugerowania autorstwa.

Waloryzację metod badawczych Doktorant powinien przeprowadzić, zwłaszcza wobec specyfiki obszaru badawczego, a preferując metodę mniej czasochłonną i bardziej subiektywną, nie powinien umniejszać osiągnięć swych poprzedników. Bardzo wiele, jeśli nie większość datowań wprowadzonych przez Doktoranta w dysertacji, a datowania, obok autora, projektanta i inwestora są podstawowymi koordynatami we wszelkich rozważaniach o miejscu obiektu w architekturze, pochodzi z Atlasu J. Zielińskiego i artykułów J. Roguskiej, bez odpowiedniego wskazania tego w przypisach lub choćby w ramach ogólnej na ten temat uwagi we wstępie.

Uważam, że część 1. (ogólna) dysertacji mgr inż. arch. P. Kilanowskiego nie ma cech samodzielnej pracy badawczej. Jest oparta w przeważającej mierze na wykorzystaniu cudzego dorobku badawczego, w tym głównie i szczegółowo mojego, budowanego w ciągu kilku dekad badań nad kamienicami w Warszawie i ich architektonicznym detalem. To prawda, że rozproszonego w kilku książkach i ponad dwudziestu artykułach naukowych w czasopiśmie, ale Doktorant nie zainteresował się czy nie mam zamiaru sama dokonać syntezy własnego dorobku, gdy podjął w części 1., jak to nazywa, „próbę uporządkowania wiedzy na temat architektury warszawskich kamienic czynszowych około 1900 r.” (s. 12)

Oceniam, że efektem są dość totalne i ze szczegółami, choć wystrzegające się dosłowności, przeniesienia moich wyników badań do części 1. rozprawy Doktoranta. Czasami niezupełnie trafne, z niedostatkami we wskazywaniu źródła, kierującymi mój dorobek badawczy na konto Doktoranta.

Sprzyja takiemu przepływowi dorobku przyjęty system przypisów. Choć powołania na moje prace w części 1. są bardzo liczne (około 87 razy na 133 stronach), to mało precyzyjne. Nierzadko mijają się ze źródłem, dotyczą jakiegoś konkretnego szczegółu, podczas gdy bardziej generalne wnioski badawcze „przeływają” bez wskazania źródła i wyglądają na autorskie osiągnięcia Doktoranta.

Często po powołaniu się na eksploatowany artykuł i na konkretne jego wnioski badawcze i informacje, dalsze wnioskowania będące powtórzeniem treści artykułu, opatrzone są przypisami – mającymi postać listy kilku adresów obiektów, potwierdzających ilustrowaną myśl lub innych dodatkowych dygresji. Wówczas Doktorant uważa się za zwolnionego ze wskazania źródła.

Takie praktyki wynikające chyba z braku doświadczenia początkującego naukowca, bo boję się myśleć, że zamierzone, są na granicy etyki, a może i poza nią. By nie być gołosłowną, przytoczę przykłady.

Część 1. dysertacji otwiera rozdział pt. „Warszawscy architekci i budowniczowie – podstawy uwarunkowań działalności” a w nim podrozdział traktujący o przepisach i ustawodawstwie budowlanym w Warszawie. Autor dysertacji powołuje się na mój artykuł z 1974 r. „Środowisko architektoniczne Warszawy na przełomie XIX i XX w. (1890-1914)”, *Kwartalnik Architektury i Urbanistyki PAN*, 1974, z. 3, s. 219-231 (dalej: Roguska 1974), w którym tematyka przepisów budowlanych została wspomniana marginalnie. Za to nie przywołuje w tym miejscu w przypisach zasadniczego dla stanu przepisów stosowanych w Warszawie mojego artykułu „Wpływ przepisów na kształtowanie zabudowy mieszkaniowej Warszawy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”, (*J. Roguska, KAiU* 1980, z. 3-4, s. 275-298, dalej – Roguska 1980), choć z niego czerpie. Konkluzję artykułu przytacza bez powołania i z błędem. U J. Roguskiej: „W równej mierze, jak oddziaływanie przepisów, brzemienne w skutki, a nawet bardziej dostrzegalne było ich omijanie, ułatwione w Warszawie wielotorowością obowiązujących zasad i lukami umożliwiającymi dowolność interpretacji. Do najbardziej ważących należały przepisy mające wpływ na sposób wykorzystania powierzchni działki i ograniczenie wysokości. Wahania w stosowaniu tych ostatnich zostawiły wyraźne ślady w krajobrazie ulic Warszawy. Zaniechanie po 1905 r. stosowania w Warszawie przepisów petersburskich było zapewne wynikiem wykorzystania przez warszawskich przedsiębiorców i inwestorów ówczesnej «odwilży» politycznej” (Roguska, 1980, s.298). U P. Kilanowskiego: „...rozdrobienie przepisów umożliwiło znaczną dowolność ich interpretacji, a to przy nasilających się naciskach ze strony inwestorów i wykonawców doprowadziło w kolejnych latach do znacznej swobody ich stosowania. Zjawisko to szczególnie silnie zaznaczyło się w Warszawie po 1904 r. W tym czasie na Dalekim Wschodzie wybuchła trwająca blisko półtora roku wojna Imperium Rosyjskiego z Cesarstwem Japońskim²² [przypis – dygresja]. Konflikt ten [wspominam o nim w artykule jako o powodzie „odwilży” politycznej w Warszawie] przyczynił się do znacznego spadku zainteresowania rosyjskich władz europejską częścią imperium, co w zauważalny sposób wpłynęło na liberalizację przepisów i likwidację części z nich²³”. Przypis 23 nie odnosi się do mojego artykułu, choć jego treści odtwarza (z wyjątkiem końcowego wniosku), lecz do uwagi architekta Ludwika Panczakiewicza w „Przeglądzie Technicznym”, 1905, s. 466, mówiącej, że „przepisy te [o ograniczeniu wysokości budynku do szerokości ulicy przed nim] obecnie należą do przeszłości”. Uwzględniłam tę wzmiankę w swych badaniach tematyki, ale przestudiowałam też teksty ustaw, prześledziłam praktykę budowlaną, by wyprowadzić wnioski o zaniechaniach, odstępstwach, omijaniach, liberalizacji stosowania przepisu, ale nie o jego likwidacji. W ustawie budowlanej rosyjskiej, w części adresowanej do Petersburga były przepisy o ograniczeniach wysokości zabudowy. Zostały wdrożone po 1870 r. w praktyce budowlanej Warszawy i były ściśle przestrzegane do początku XX wieku, kiedy zostały zakwestionowane przez inwestorów, ale nie zostały nigdy zlikwidowane, jak rozstrzyga to arbitralnie Autor dysertacji, na podstawie wyrwanej z kontekstu wzmianki w czasopiśmie, niemówiącej zresztą jednoznacznie o likwidacji przepisu. Przepis ten był często obchodzony po 1905 r., ignorowany (ale nie zawsze). Istniało wiele sposobów interpretacji dopuszczających odstępstwa (np. wysokie 7-8 piętrowe kamienice przy placach), ale zmiany i likwidacji przepisów nie było.

Autor dysertacji, choć przenosi treści z mojego artykułu o przepisach, to referując stan przepisów w Warszawie nie powołuje się nań, bo zapewne w swym mniemaniu, końcowym, radykalnym wnioskiem o likwidacji około 1904/5 r. przepisu, pochopnym i błędnym, dokonuje „poprawienia” moich wcześniejszych badań. Brak odniesienia do mojego artykułu o przepisach blokuje możliwość dostrzeżenia i weryfikacji błędu Doktoranta. Stoję na stanowisku, że wprowadzając sądy nowe, sądy korygujące lub zastępujące wcześniejsze należy to zaznaczyć transparentnie. Tu akurat błędu mojego nie było, a Piotr Kilanowski, posiłkując się moimi badaniami wprowadził „bezsładowo” sąd uproszczony i nieprawdziwy.

Swój błędny sąd o likwidacji, zniesieniu, uchyleniu, zmianach przepisów w Warszawie około 1904-1905 Doktorant powtórzył w dysertacji wielokrotnie (m.in. s. 69, 73, 74, 75, 82, 83, 93, 253).

Uwagi J. Roguskiej o wpływie zaniechań stosowania przepisów o ograniczeniu wysokości kamienic w Warszawie na początku XX w. (J. Roguska, KAiU, 1980, z. 3-4, s. 292, 295) i wzroście ich wysokości znalazły rozwinięcie w pracy Doktoranta m.in. we fragmentach dotyczących wertykalizacji kompozycji fasad (P. Kilanowski, o.c., s. 79). Nie wszystkie jednak wnioski badawcze Doktoranta dotyczące wpływu przepisów są przekonujące. Np. opinia, że „Dachy wysokie i mansardowe upowszechniły się po 1904 r. wraz ze zmianami w przepisach dotyczących domów frontowych” (P. Kilanowski, o.c., s. 74) wymaga przemyślenia. Doktorant, czytając mój artykuł, nie zauważył, że przepis o ograniczeniu wysokości domu frontowego i uzależnieniu jej od szerokości ulicy, mówił o wysokości do gzymsu wieńczącego fasady. Zatem nie dotyczył bezpośrednio wyniesienia kalenicy. Ale pośredni wpływ był i to raczej odwrotny niż sądzi Doktorant. Dotychczasowe dachy mansardowe kryjące nad gzymsem dodatkową kondygnację mieszkalną, zastępowano często po poluzowaniu egzekwowania przepisu pełnowartościową nadbudową kondygnacji mieszkalnej i wyższym budowaniem nowych kamienic. Ma natomiast mgr inż. arch. Piotr Kilanowski rację, wskazując na pojawienie się wtedy nowego typu fasad z trójkątnymi szczytami, nieodciętymi gzymsem, fasad ze szczycikami, gloriętami, wieżami wzbogacającymi bryłę kamienic.

Fragmenty części 1. dotyczące: układów kamienic na działkach typowych, zredukowanych, nietypowych, czyli propozycja nowej systematyki planów kamienic (P. Kilanowski, o.c., s. 50-66), a także fragment na temat zwieńczeń fasad (P. Kilanowski, o.c., s. 91-95), konstrukcji i infrastruktury technicznej (P. Kilanowski, o.c., s. 136-148) należą do najbardziej w tej części twórczo potraktowanych i cechują je w większości samodzielne wnioski badawcze. To mniej niż 1/4 części pierwszej. Wobec pozostałych fragmentów części 1. można w większości wysunąć wcześniejsze zastrzeżenie niesamodzielności i wtórności wyników badań, oprzyrządowanych w dużej mierze nietransparentnym i ukrywającym to systemem przypisów.

Szczególnie intensywny „przepływ” mojego dorobku badawczego dotyczy badań nad detalem architektonicznym kamienic. Śledzić go można na stronach 78-136 dysertacji (z wyłączeniem s. 91-95). Powołań tam na moje publikacje jest bardzo dużo, a byłoby o wiele więcej, gdyby Doktorant nie stosował na przemian przypisów-powołań na moje artykuły i przypisów-przerywników, gdzie moje sądy i spostrzeżenia wspiera przykładami obiektów i dygresjami, też przeważnie pochodzącymi z moich badań – bez powołania, czasami z własnym dodatkiem, ale wobec braku jakiegokolwiek wskazania źródła, sugerującymi autorstwo Doktoranta (przypisu i fragmentu tekstu między przypisami). Nie brakuje zwykłych zaniechań powołań.

Jeszcze raz podkreślę, że dosłowności sformułowań raczej się nie zdarzają. Czasami skrócone sformułowania Doktoranta są lepsze od oryginału, bo łatwiej pracować na zdaniach już wygładzonych, komprimować je, niż formułować myśl nową, wymagającą rozwlekłego

udowodnienia. Dlatego język mało samodzielnej części 1. dysertacji jest lepszy niż części 2. odpowiadającej tytułowi rozprawy i rozwiązaniu postawionego w nim problemu badawczego.

Powyższe zastrzeżenia muszą być poparte konkretami. Poniżej wybór przykładów.

Na temat przejazdów bramnych pisze J. Roguska w: „Kształtowanie strefy wejściowej kamienic warszawskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”, KAIU 2010, z. 1, s. 93-124) (dalej J. Roguska 2010a) – „Można...w ostatnich dekadach XIX wieku obserwować rosnące bogactwo detalu, ornamentacji i podziałów ścian, coraz większe wysunięcie gzymsów, plastyczność modelunku...” (J. Roguska 2010a, s. 102). W innym miejscu (j.w. s. 106) – „Kulminacja obfitego, rozrzeźbionego opracowania ścian przejazdów przypadła na koniec lat 80. i lata 90.”. W dysertacji P. Kilanowskiego wygląda to tak: „Przed 1900r. zaobserwować można szczególne nagromadzenie dekoracji, zwiększoną plastyczność jej modelunku i wydatniejsze akcentowanie gzymsów³⁷⁰...”. Przypis 370 nie jest powołaniem na moją publikację, lecz rozszerzającą dygresją też z moich prac wynikającą.

Na temat płytek glazurowanych w przejazdach kamienic pisze J. Roguska: „oznaczało to szerokie zastosowanie do opracowania ścian przejazdów glazurowanych płytek tworzących cokoły-boazerie, kolorowych i połyskliwych, zgodnie z estetyką secesji” (J. Roguska 2010a, s. 104) i dalej (s. 115) daje listę przykładów: Sienna 45, Żurawia 24, Noakowskiego 14, Marszałkowska 6 i jeszcze dalej (j.w., s. 124) pisze: „Rozpowszechnione na początku XX wieku płytki glazurowane odznaczały się wielką różnorodnością kolorów, bogatym wzornictwem. Pochodziły z różnych wytwórni. Z warszawskich najczęściej spotyka się produkty firmy JM Belkes – Elektoralna 5 i 7, potwierdzone napisami zachowanymi w kamienicach przy Noakowskiego 12 i 16 (il. 50), Poznańskiej 38 (1911). Zachowały się też ślady importu z Niemiec, jak w kamienicy Noakowskiego 4, w której wykonawca G. Mickun z Warszawy potwierdził napisem sprowadzenie glazury z fabryki E. Teicherta z Miśni (il. 51). Płytki w przejazdach kamienic przy ul. Siennej 45, Litewskiej 3, Żelaznej 66 (il. 52) obrazują różnorodność kolorystyki i wzornictwa”. Piotr Kilanowski ujmuje to następująco (s. 104-105): „Okolo 1910 upowszechniły się późnosecesyjne motywy kwadratów, kół, elips i linii prostych, którym towarzyszyła płaskość ścian i powściągliwość w ilości dekoracji³⁷⁴ (tu odwołanie w przypisie do J. Roguskiej, Roguska 2010a, s. 113-114), a także zastosowanie glazurowanych płytek ceramicznych w partii cokołowej (il. 68 E, F)³⁷⁵”. Przypis 375 powołaniem na mnie już nie jest, lecz skróconą wersją mojej listy, z dodaniem 1 własnego przykładu. Dalej pisze P. Kilanowski: „Materiał ten powszechnie stosowany również w środkowoeuropejskich miastach, charakteryzował się znaczną różnorodnością barw i wzorów (il. 70 A, B)³⁷⁶”. Tu też powołania na moją publikację nie ma, jest za to przypis 376 polegający na przytoczeniu moich spostrzeżeń z tekstu – bez powołania: „Płytki produkowano w miejscowych zakładach, jak np. firma JM Belkes przy Elektoralnej, czy G. Mickun z Miśni, jak również importowano z zagranicy np. Teichert-Werke z Meissen” (P. Kilanowski, o.c., s. 105, przypis 376). Dodanie 1 przykładu, własnych zdjęć, drobne przeinaczenia (raz Miśnia, raz Meissen) i Doktorant czuje się zwolniony z potrzeby powołania.

To nie przypadek odosobniony, ale metoda nagminnie powtarzająca się przy sporządzaniu przypisów. Moim zdaniem „podejrzana” etycznie, bo umożliwiająca przejmowanie dorobku badawczego bez narażania się na zarzut plagiatu. Cudze sądy i ustalenia rozparcelowane i rozproszone, z małymi dodatkami, czasem błędnymi, zestawia się w innej kolejności i układzie w nową całość.

Bardzo dokładnym „streszczeniem” moich wyników badań są fragmenty poświęcone wrotom (bramom) i drzwiom zewnętrznym. Na ten temat powstały publikacje J. Roguskiej, m. in. „Detal architektoniczny kamienic warszawskich w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku: bramy”, KAIU 2009, z. 2, s. 78-99 (dalej: J. Roguska 2009); „Drzwi w warszawskich kamienicach w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku [w:] Prace

naukowe WAPW, vol. 2, 2002, red. J. Putkowska, s. 48-63 (dalej: Roguska 2002). Autor dysertacji powołuje się na te pozycje często, na stronach 115-119 – 9-krotnie, ale kontynuuje też metodę przerywania powołań przypisami-listami obiektów ilustrującymi ustalenia, dygresjami z prac J. Roguskiej bez powołania, a wtedy „przeptyw” wyników badań odbywa się „bezśladowo”, przy pozorach zachowania zasady odniesień.

Pisze J. Roguska: „wyróżnić można bramy: **w pełni wykonane z drewna** (jeśli nie liczyć żelaznych okuć), **bramy w pełni wykonane z żelaza** (zarówno ramy konstrukcyjne jak i ażurowe kraty) oraz **bramy wykonane z drewna** (konstrukcja snycerska i dekoracja) i **z żelaza** (ozdobne przezroczowe kraty)” (J. Roguska 2009, s. 85 – artykuł o bramach). W pracy Doktoranta: „Drzwi w kamienicach w XIX i XX wieku wykonywano z drewna, natomiast wrota bramne występowały jako w pełni drewniane, w pełni stalowe lub w technice łączonej z drewnianą konstrukcją i z żelaznymi ozdobionymi kratami” (P. Kilanowski, o.c., s. 115, powołania na artykuł o bramach brak). Po kolejnym zdaniu jest powołanie, ale na artykuł o drzwiach (przypis 424, s. 115). Dopiero kolejny fragment ma powołanie na artykuł o bramach (przypis 425, s. 115), ale już następny fragment – nie, choć jest przeniesieniem treści nt. kształtu otworów bramnych. Pisze J. Roguska: „Bramy w kamienicach na ogół powtarzały kształt otworu bramnego...” (J. Roguska 2009, s. 78) i w dłuższym tekście, w sprzężeniu z czasem występowania i stylistyką, wymienione są kształty - przekrycia otworów łukami – półkolistą arkadą, odcinkowym, koszowym oraz prostym przekryciem, które miało „charakter progresywny wraz z upowszechnieniem wzmocnień przekryć belkami żelaznymi, a na początku XX wieku – żelbetowymi” (J. Roguska 2009, s. 80). Doktorant ujmuje to tak: „Wrota zazwyczaj naśladowały kształt przekroju bramnego przyjmując najczęściej kształt łuku koszowego, bądź półkolistej arkady (il. 79B), a po 1900 także przekrycia płaskiego (il. 79 F, H), czy spłaszczonego łuku (il. 79 D, E)” – (P. Kilanowski, o.c., s. 116) – bez odniesienia do J. Roguskiej i pokwitowania przeniesienia typologii. Najbliższy przypis 426, który ten fragment zamyka ma formę tekstu bez podania źródła. Jego treść pochodzi z mojego artykułu i brzmi u mnie „Bramy, zwłaszcza żelazne, zaopatrywano w szyny ułożone na planie łuku w posadzce przejazdu, po których przesuwaly się krawędzie skrzydeł zaopatrzonych w kółka. Czyniło to czynność otwierania bramy lżejszą i wygodniejszą” (Roguska 2009, s. 86), zaś u Doktoranta: „W przypadku bram stalowych, w posadzce przejazdu bramnego montowano stalowe prowadnice, ułatwiające ruch skrzydeł i przenoszące część ich masy.” (P. Kilanowski, o.c., s. 116, przypis 426 – bez podania źródła). Przejęte z mojego artykułu treści przechodzą zatem do dorobku Doktoranta w zdaniach poprzedzonych przypisem 426, wraz z jego treścią.

Chcę zwrócić uwagę, że przy przenoszeniu moich powyższych ustaleń Doktorant dokonał zmiany określenia materiału bram. U mnie jest „żelazne”, u Doktoranta – „stalowe”, co jest błędem. Określenia żelazne użyłam świadomie, po przemyśleniu i studiach. Obejmuje ono bramy zarówno żeliwne, jak i stalowe. Doktorant w swym mniemaniu mnie poprawił, dając świadectwo powierzchowności przenoszenia treści i nieprzestudiowania problemu. Takich mylnych interpretacji moich tekstów jest w pracy więcej.

Idąc dalej w analizie wybranego fragmentu pracy doktorskiej. Po opisanym wyżej fragmencie bez prawidłowych przypisów, następuje fragment, gdzie powołania na J. Roguską są czytelne (s. 116, 117, przypisy 427, 428), po czym znowu następuje przenoszenie treści bez powołań lub z przypisami – listami obiektów potwierdzających ustalenia przejęte z artykułu J. Roguskiej, bez podania źródła. I dalej „na okrągło” według powyższej metody.

Ustalenie z artykułu J. Roguskiej: „Bramy trójskrzydłowe upowszechniły się w końcu XIX w i na początku XX wieku wraz z rosnącą szerokością przejazdów bramnych” (J. Roguska 2009, s. 86), u P. Kilanowskiego ma postać: „Bramy trójskrzydłowe upowszechniły się około 1900 roku wraz ze wzrostem szerokości przejazdów bramnych (P. Kilanowski, o.c., s. 117) – powołania na autorkę brak. Następne zdanie w pracy doktorskiej „Ewolucja

opracowania estetycznego bram podążała za ogólnymi zmianami w architekturze i modzie” (P. Kilanowski, o.c., s. 117), to innymi słowami wyrażony wniosek, przeniesiony bez powołania z mojego artykułu „...Przegląd chronologiczny bram potwierdza ewolucję ich odcieni stylowych zgodną z ogólnymi zmianami preferencji estetycznych w 2. połowie XIX i na początku XX wieku” (Roguska 2009, s. 87). Kolejne zdanie w rozprawie „U schyłku XIX wieku w bramach metalowych, a także w kratkach bram drewnianych można zaobserwować rosnący udział stylistyki renesansu północnego, baroku a także rokoka przy jednoczesnym wzroście plastyczności ornamentu (il. 79 B, C) ⁴²⁹” jest skrótem moich dłuższych rozważań i konkluzji zawartych w artykule o bramach (Roguska 2009, 87-90). Przypis 429 dysertacji nie ujawnia autorki przeniesionych do doktoratu treści. Jest wyliczeniem przykładów – adresów. Ten sposób sformułowania przypisu 429 – bez podania źródła wskazuje niezasłużenie Doktoranta jako autora treści między przypisami 428 i 429 opartych na moich badaniach. Następne zdanie (bardzo bogate w szczegółowe określenia, trudne do zastąpienia) Doktorant opatruje przypisem 430, prawidłowo odniesionym do artykułu J. Roguskiej.

Ale już następne zdanie, też referujące ustalenia z badań J. Roguskiej, kończy się przypisem 431, który nie jest powołaniem się na autorkę, lecz listą adresów – przykładów, tym razem wybranych z różnych miejsc mojego artykułu. To zdanie w pracy Doktoranta „Na początku XX wieku powszechne było łączenie w opracowaniu bram motywów renesansowych, barokowych i secesyjnych” (P. Kilanowski, o.c. s. 117) odpowiada szerszemu u mnie tekstowi, więc go nie będę przytaczać, ograniczając się do wskazania (Roguska 2009, s. 90-93).

Kolejne zdanie jest mi znajome. Ja napisałam: „Wcześniejsza faza secesji floralnej (operującej ornamentem roślinnym) słabo się zaznaczyła w warszawskich bramach drewnianych, za to wyraziście w bramach żelaznych. Z powodów materiałowych. Drewno nie jest łatwym materiałem dla uzyskania efektów krzywolinijskich, giętkich linii o zmiennym przekroju... Inaczej rzecz miała się z żelazem, materiałem umożliwiającym łatwe formowanie krzywolinijskich prętów, zmienność przekrojów i bogactwo secesyjnej flory przedstawianej w wytłaczanej blasze” (J. Roguska 2009, s. 93). U Doktoranta brzmi to tak: „Podkreślić należy, że stylistyka secesyjna w szczególnym stopniu rozwinęła się w bramach stalowych, w których możliwości kształtowania zmiennego przekroju, łatwość uzyskania linii falistej, czy łatwość kształtowania ornamentu roślinnego była z początku znacznie większa niż w materiale drewnianym ⁴³²” (P. Kilanowski, o.c., s.117), powołania na moją publikację nie ma, za to przypis 432 jest listą adresów, z których żadnego u mnie nie brakuje. Następne zdanie w rozprawie i znowu przeniesienie treści z mojego artykułu zakończone przypisem 433 – wyliczeniem adresów, bez powołania na mój artykuł, a porównanie zdań wskazuje, że powinno być. Przytoczę porównywane zdania. U mnie wniosek z badań: „O ile secesja wcześniejsza operująca giętką, kapryśną linią i bogatą dekoracją ... lepiej wyrażała się w materiale żelaznym bram, to materiałem późniejszej, geometrycznej fazy secesji było zdecydowanie drewno” (Roguska 2009, s. 93) wciela się w pracy Doktoranta w zdanie: „Okolo 1910 r. upowszechniły się motywy późnosecesyjne, geometryczne, prostolinijskie, przy zdecydowanym wzroście zastosowania drewna jako preferowanego materiału (il. 79F) ⁴³³” – bez powołania na J. Roguską (P. Kilanowski, o.c., s. 117, przypis 433).

Następne zdanie z doktoratu „Przed 1914 rokiem zaobserwować można postępujące uproszczenie dekoracji przy rosnącym udziale przeszklenia w ogólnym wyrazie architektonicznym (il. 79 G, H)” (P. Kilanowski, o.c., s. 117) nie ma żadnego przypisu. Z pozoru jest autorskim wnioskiem, w rzeczywistości odpowiada rozważaniom i konkluzjom w moim artykule, z którego przytoczę fragmenty: „... bramy pomiędzy 1910 a 1914 cechuje coraz większy umiar dekoracji, upraszczanie motywów postsecesyjnych i historyzujących ... Nową jakością estetyczną i artystyczną w ostatnich latach przed 1914 r. stanowiły bramy żelazne projektowane z użyciem dużych przeszkleń...” (Roguska, 2009, s. 95).

Podobne uwagi, jak te dokonane na podstawie porównań fragmentu części 1. dysertacji poświęconego bramom z moim o bramach artykułem, dowodzące małej samodzielności badawczej mgr. inż. arch. P. Kilanowskiego, za to dużej niedbałości w poświadczaniu autorstwa uogólnień, sądów, opisów, szczegółów, można odnieść do prezentacji w rozprawie również innych rodzajów detalu architektonicznego warszawskich kamienic, jak balkony, przejazdy bramne, okna, drzwi, posadzki, dekoracje malarskie schodów, windy, wyposażenie podwórzy.

Na temat obramień (opasek) okien napisałam m.in.: „W latach 80. i 90. XIX wieku sięga się w obramieniach okien po motywy renesansu północnego: francuskiego i niemieckiego. Obramienia okien w tynku udającym ciosy kamienne, czasami na tle czerwonej i żółtej licówki, wiązane są „łańcuchowo” w pionie uzupełnione bogatą dekoracją zawierającą motywy północnego renesansu – ornament zawijany, pryzmatyczne guzy... (J. Roguska, „Okna i ich oprawa architektoniczna w warszawskich kamienicach w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”, KAiU 2011, z. 1, s. 61, dalej: Roguska 2011). Piotr Kilanowski zaś pisze: „W okresie tym upowszechniły się formy typowe dla renesansu północnego, kamienne ciosy, nierzadko powiązane z wykończeniem elewacji czerwoną, bądź żółtą licówką (il. 57 C)³⁰⁴” (P. Kilanowski, o.c., s.89). Powołania brak, przypis 304 jest listą przykładów, co razem z własną ilustracją daje wrażenie autorstwa Doktoranta.

Są też zdania (bardzo liczne), gdzie ustalenia J. Roguskiej są nierozzerwalnie splecione z dodatkami Doktoranta, wtedy wkład autorki jest z reguły przemilczany a zdania zaopatrzone w przypisy-przykłady w pełni stają się dorobkiem Doktoranta. Np. J. Roguska napisała w 2011 r.: „Przed 1914 r. – okna bez obramień, powtarzalne, najwyżej 2-3 kształtów w ramach fasady, podkreślają kompozycję wczesnomodernistyczną” (Roguska 2011, s. 63), a P. Kilanowski w 2016 r. (o.c., s. 91): „W części kamienic budowanych przed wybuchem pierwszej wojny światowej projektanci całkowicie zrezygnowali z opasek okiennych traktując proporcje otworów i podziały wewnętrzne okien a także niezwykle skromną dekorację fragmentów fasad [o tym też piszę, ale w innym miejscu i ujęciu] jako główne środki wyrazu podkreślające wczesno-modernistyczny charakter elewacji (il. 57G)³⁰⁷”. Skorzystawszy z mojego uogólnienia, uzupełnionego o dodatki, które w części też są oparte na mojej pracy, Doktorant nadaje przypisowi postać wyliczenia, co czyni go autorem całości frazy.

Dorzucę jeszcze przykłady ze zreferowania zagadnienia wystroju schodów, bo ono wskazuje, że młody naukowiec pracuje nader powierzchownie, przenosząc do swojej dysertacji, nierzadko bez należytego zaznaczenia, wyniki cudzych badań, przemieszane z własnymi obserwacjami będącymi kontynuacją wcześniejszych. Nie dostrzega często nowych problemów, które się nasuwają lub zostały pominięte, a nie mając „przodka” nie podejmuje ich. W samoocenie części 1. można przeczytać: „Zwieńczenie części pierwszej niniejszej pracy stanowi próba uporządkowania wiedzy na temat architektury warszawskich kamienic czynszowych około 1900 r. z wyróżnieniem podstawowych elementów składowych” (P. Kilanowski, o.c., s. 12). A te elementy pokrywają się w dużej mierze (choć inaczej czasem nazwane i ułożone w innej kolejności) z wyróżnionymi i przebadanymi przeze mnie, z wykorzystaniem moich wyników badań prawie w całości, choć w skrótach.

Mojemu artykułowi „Detal i dekoracja w architekturze mieszkaniowej Warszawy w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku: wystrój schodów, zarys typologii i ewolucja wybranych elementów”, KAiU 2008 r, z. 1, s. 65-87 (dalej: Roguska 2008) z grubsza odpowiadają w pracy doktorskiej fragmenty ujęte tytułem „Klatki schodowe” (P. Kilanowski, o.c., s. 106-111), gdzie za mną Doktorant wyróżnia i opisuje: balustrady schodów, dekorację ścian i biegów schodów (Roguska 2008, s. 66-77) dekorację stropów i ścian klatek schodowych, ozdobne elementy instalacyjnego wyposażenia domów (Roguska 2008, s. 77-84). Rozwija niepominięte przeze mnie, lecz potraktowane wywoławczo i pobieżnie wątki związane z instalacją elektryczną i windami. Fragment dysertacji zatytułowany „Klatki

schodowe” powinien być poparty opracowaniem ich układów przestrzennych i rozwiązań konstrukcyjnych, a może i typologią schodów, zwłaszcza, że Doktorant czyni schody podstawą jednego z nielicznych, w pełni samodzielnych fragmentów części 1. pracy, jakim jest propozycja systematyki układów kamienic na działkach typowych i nietypowych (P.Kilanowski, o.c., s. 50-66).

W badaniach balustrad schodów i innych detali żelaznych kamienic warszawskich dość ważnym moim ustaleniem o randze klucza umożliwiającego wstępne datowanie kamienic o nieznanym czasie powstania, było stwierdzenie, że był czas stosowania elementów dekoracyjnych z żeliwa i czas stosowania elementów z żelaza kowalnego (w tym ze stali). Przełom przypadł na lata 90. XIX wieku. Wyjaśniłam okoliczności estetyczne, ekonomiczne i materiałowo-technologiczne tej zmiany. Przenosząc do swej pracy treści mojego artykułu, Doktorant powołania na mnie przerywa przypisami – listami przykładów i własnymi zdjęciami, który to zabieg, jak wielokrotnie wcześniej, sugeruje przypisanie treści opatrzonej przypisem – listą adresów – Doktorantowi.

Pisze J. Roguska: „W kamienicach w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych po osiemdziesiąte stosowane były balustrady żeliwne, na ogół produkcji fabrycznej, oparte na powtarzalnych wzorach, wśród których da się wyróżnić kilka typów osiągających w różnym czasie największą popularność” (Roguska 2008, s. 67-69, il. 2-9), zaś P. Kilanowski w skrócie: „W drugiej połowie XIX w. balustrady na klatkach schodowych kamienic najczęściej wykonywano z żeliwa”, a redukując typologię pisze, że „słupki żelazne występowały w wariantach prostszych (il. 71 A)³⁸² lub bardziej dekoracyjnych³⁸³...” (P. Kilanowski, o.c., s.107). Przypisy – wyliczenia adresów sugerują, że poprzedzające treści, zaczerpnięte z mojego artykułu, z modyfikacjami i zdjęciami Doktoranta, traktować należy jako jego dorobek. Kolejny fragment oparty na tekście J. Roguskiej „W ostatniej dekadzie XIX wieku – przełomu w kształtowaniu balustrad, odchodzenia od fabrycznej produkcji odlewanych z żeliwa do wykonywania balustrad w technice kowalsko-ślusarskiej, z użyciem żelaza kowalnego, stali i blachy...” (Roguska 2008, s. 71) został zapisany w dysertacji: „Po 1890 r. w konstrukcji balustrad upowszechniło się żelazo kowalne³⁸⁴...”. Przypis 384 jest powołaniem na artykuł J. Roguskiej (Kilanowski, o.c., s. 107), ale już kilka zdań dalej następuje powrót do przypisów bezimiennych – list przykładów sugerujących autorstwo Doktoranta, choćby modyfikacje przykładów były minimalne lub żadne. Tak jest w przypadku kolejnych zdań i przypisów. Potwierdza to porównanie kolejnych zdań. W artykule J. Roguskiej jest: „Rytmy prostych zdwojonych lub potrójnych prętów, uzupełnionych z rzadka dekoracyjnymi, ujętymi w geometryczną ramę plakietami... były dość powszechnym schematem balustrad żelaznych między 1910 a 1914. Około 1912 r. coraz częściej przewijając się zaczęły motywy zmodernizowanej klasyki – meandry, girlandy, wieńce, jak w kamienicy przy ul. Wareckiej 11 (1912), Emilii Plater 25 (ok. 1912). Wśród projektów wczesnomodernistycznych balustrad około 1910 r., eksponujących materiał i technikę wykonania, wracały do łask balustrady drewniane, np. w kamienicach projektowanych przez wybitnych architektów przy Wspólnej 35 (1910, proj. K. Lilpop, K. Jankowski) i Lwowskiej 15 i 17 (1911, proj. A. Gurney – il. 31)” (Roguska 2008, s. 71). Piotr Kilanowski zachowuje sens powyższego wniosku, poddaje tekst skróceniu i lekkiej modyfikacji: „Po 1910 r. zaobserwować można tendencje [ogólne, które wykazałam też dla innych rodzajów detalu] do uproszczenia i zgeometryzowania wzorów balustrad schodowych. Pojawiły się wówczas balustrady o gęstym rytmie prostych prętów, nierzadko połączonych motywem geometrycznym³⁸⁸, a także balustrady wykorzystujące zmodernizowane elementy klasyczne, takie jak girlandy, wieńce i meandry (il. 71 E)³⁸⁹. Do mniej powszechnych rozwiązań zaliczyć należy stosowane około 1910 r. przez niektórych projektantów na głównych klatkach schodowych balustrady drewniane o geometrycznym wzorze (il. 71 F)³⁹⁰.” (P. Kilanowski, o.c., s. 107). Przypisy 388, 389, 390 nie są powołaniem na artykuł J. Roguskiej, lecz listami

przykładów, z których większość została do przypisów przeniesiona z tekstu J. Roguskiej, niektóre z lekką modyfikacją dat (przypisy 389 – „Lwowska 11 (1911)”, przypis 390 – „Lwowska 11 (1912)”). Zarówno ogólne uwagi, jak i potwierdzające je przypisy powinny mieć odniesienia do autorki ustaleń, ale nie mają. Wrażenie autorstwa P. Kilanowskiego tych i innych przeniesień z dorobku J. Roguskiej wzmacnia dodanie bogatych zestawień ilustracji fotograficznych Doktoranta. Co nie jest trudne, gdy się już wie, co fotografować. Trudniej jest dostrzec problem, wyprowadzić prawidłowości i wnioski.

Czasem szersze uogólnienia J. Roguskiej Doktorant wiąże z jednym rodzajem detalu, co zmienia lekko postać zapożyczenia, a dodawszy kolejne zdanie (też zaczerpnięte z pracy J. Roguskiej) kończy frazę przypisem – bezimienną listą adresów. Np. pisze J. Roguska we wnioskach: „Wystrój zależał od klasy domu, położenia w przestrzeni miasta oraz czasu powstania” (Roguska 2008, s. 83), a P. Kilanowski: „Ilość i różnorodność dekoracji sztukatorskich spotykanych na klatkach schodowych ściśle wiązała się z zamożnością właściciela, a także rangą ulicy, jak i samego domu” (P. Kilanowski, o.c., s. 108) – bez powołania i dodaje następane zdanie: „W warunkach warszawskich dekoracje sztukatorską najczęściej wprowadzano na suficie ostatniej kondygnacji (il. 73 D; E; F)³⁹⁴ [przypis-lista przykładów], rzadziej natomiast na ścianach, spodach spoczników, sufitach podestów i półpodestów” (P. Kilanowski, o.c., s. 108). To zdanie też odpowiada obserwacji J. Roguskiej: „Dekorację sztukatorską w klatce schodów głównych spotyka się na sufitach ostatniej kondygnacji, rzadziej i skromniej zdobiono ściany podniebienia spoczników i biegów schodów” (Roguska 2008, s. 78).

Regułą jest powoływanie się Doktoranta bezpośrednio na publikacje z epoki, np. z „Przeglądu Technicznego” z początku XX wieku, z pominięciem, że źródłem tym podparła już wcześniej J. Roguska wywody, z których Doktorant korzysta. Tego za błąd nie uważam, ale w kontekście przypisów – list przykładów i dygresji, przerywających cytowanie poprzedniczki, nabiera to specyficznego charakteru.

Doktorant jest świadomy, że niezbędne w nauce wskazywanie źródeł, zapewniające wiarygodność i sprawdzalność prawidłowości wnioskowań, może, przy rozluźnieniu dyscypliny rzetelności, skutkować szybką utratą własności intelektualnej. Zapewne dlatego niechętnie ujawnia własne źródła nowowprowadzanych informacji, takich, jak np. długie listy przykładów kamienic z Pragi Czeskiej, Budapesztu, Wiednia, z bardzo dokładnymi koordynatami, których autorem na pewno nie jest – w przypisach 770-777, na stronach 274-275. Chętnie też poznałabym nieznaną w literaturze przedmiotu źródło informacji, że przed 1914 r. obowiązywały w Warszawie przepisy wymagające wind w budynkach pięciopiętrowych i wyższych (por. P. Kilanowski, o.c., s. 241).

Rzecz znamienna, że Doktorant niezbyt staranny w odnotowywaniu wkładu badawczego poprzedników, objawia wielką skrupulatność, gdy chodzi o zaznaczanie swoich zasług. Nawet, jeśli jest to tylko przerys z planu Lindleya bez większego wkładu własnego, poza (jak się zdaje) wprowadzeniem strzałki północy i polskich (w miejsce rosyjskich) nazw ulic, to zostaje opisany „Oprac. P. Kilanowski wg Planu 1914” (por. il. 11, s. 33). Z kolei il. 26, s. 50 „Oprac. P. Kilanowski wg Planu 1914” jest opisana prawidłowo, ale elegancko by było, gdyby Doktorant jakoś zaznaczył, że ilustracja polega m.in. na dobraniu konkretnych przykładów układów kamienic na działkach do typologii kształtowanej latami w wyniku rozważań Cz. Krassowskiego, J. Roguskiej, J. Zielińskiego.

Nieprzywiązywanie wagi do podawania źródeł informacji jest też cechą innych rozdziałów części I., jak „Przegląd twórców” (s. 25-29), „Krajobraz architektoniczny miasta. Struktura urbanistyczna i typy zabudowy” (s. 30-48). Na 53 przypisy tam, tylko kilka odnosi się do konkretnych pozycji bibliograficznych i osób. Są sporadyczne powołania na A. Miłobędzkiego, J. Roguską, S. Łożę, K. Stefańskiego, J. Majewskiego, P. Kilanowskiego (w

kolejności pojawiania się nazwisk). Pozostałe to przypisy-dygresje i przypisy-listy przykładów bez podania źródła.

W bibliografii nie zauważa się szerszej reprezentacji opracowań o charakterze ogólnym nt. architektury i urbanistyki Warszawy, odpowiadających części 1. dysertacji. Powinny zostać uwzględnione m.in. prace S. Herbst, E. Szwankowskiego, A. Gieysztora, K. Dumały, P. Paszkiewicza, P. Molskiego, A.K. Olszewskiego, (z tomu *Sztuka Warszawy* pod red. M. Karpowicza, z 1986 r.). W kilku miejscach zauważyłam w części 1. (P. Kilanowski, o.c., s. 34, 45, 47) wyniki moich badań nad architekturą willową Warszawy (J. Roguska, *Architektura i budownictwo mieszkaniowe w Warszawie w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Architektura willowa. Prace Naukowe. Budownictwo*, z. 92, Wyd. PW, Warszawa 1986). Nie znalazłam tej monografii habilitacyjnej w bibliografii.

W świetle powyższych cytowań, porównań i uwag podtrzymuję wyrażoną na początku ocenę, że Część 1. Tomu I dysertacji jest szeroko zakreśloną, sprawnie napisaną monografią popularnonaukową kamienicy czynszowej w Warszawie na początku XX wieku i jej detalu architektonicznego. Część 1. nie spełnia ustawowego wobec rozprawy doktorskiej wymogu rozwiązania oryginalnego problemu badawczego i wykazania umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Część 1. w większości oparta na cudzych badaniach, głównie J. Roguskiej i zaopatrzona w nieprzejrzysty system przypisów, utrudniający ocenę wkładu własnego Doktoranta oraz docieranie do źródeł. Część 1 jest naddatkiem w stosunku do zadeklarowanego tytułu pracy doktorskiej, któremu odpowiada w istocie część 2. tomu I i tom II, mające cechy samodzielnej pracy naukowej.

W samoocenie Doktoranta część 1. pracy „stanowi punkt odniesienia i podstawę porównawczą dla części drugiej” (P. Kilanowski, o.c., s. 12). Trudno się z tym zgodzić. W części 2 raczej nie ma porównań z częścią 1. Rozwiązanie problemu badawczego postawionego w tytule dysertacji dokonane zostało w części 2. oraz w katalogu i nie wymaga kreślenia szerokiej panoramy przestudiowanych lektur i transferu cudzego dorobku do własnej pracy. Odnosi się wrażenie, że chodzi o jak najszersze zaznaczenie obszaru, na którym Doktorant po zdobyciu stopnia naukowego zostanie naukowym ekspertem. Od przyszłego naukowego eksperta w dziedzinie kamienic w Warszawie należy wymagać aparatu naukowego umożliwiającego weryfikację wywodów i wnioskowań, czytelnego wskazywania źródeł.

Ten aspekt warsztatu naukowego jest słabą stroną pracy i kładzie się cieniem także na część 2., stojącą ogólnie na dobrym poziomie i zawierającą szereg oryginalnych wyników badawczych. Ale i tu można znaleźć błędy wynikające z niedoceniań podawania źródeł.

Np. zaniechanie wskazania źródła przyczyniło się do wprowadzenia błędnej informacji na temat przygotowania zawodowego Henryka Stiefelmana i Stanisława Weissa, bez możliwości weryfikacji. W tamtych czasach rodzaj wykształcenia miał duże znaczenie dla kompetencji i przebiegu kariery zawodowej. Używający tytułów budowniczych Stiefelman i Weiss nie mogli studiować w Akademii Sztuk Pięknych w Odessie, jak podaje Doktorant P. Kilanowski, o.c., s. 200, 207). Gdyby ją skończyli mieliby tytuły architektów-artystów. Studiowali w Szkole Sztuk Pięknych w Odessie, która dawała niepełne wykształcenie wyższe, wymagające zdawania egzaminów na patent budowniczego w uprawnionych uczelniach. Błędne wskazanie wykształcenia dowodzi małego pożytku części 1. dla części 2. Bo zrelacjonowane w części 1. wyniki badań J. Roguskiej i I. Szustakiewicz nt. środowiska architektonicznego Warszawy i lektura tych prac powinny uczulić Doktoranta na związki między tytułaturą i rodzajem przygotowania zawodowego.

Innym przykładem małej spójności części 1. i katalogu jest nieskorzystanie w opisie kamienic w katalogu z własnej propozycji systematyki opracowanej w części 1. – dotyczącej schematów układów kamienic na działkach (s. 50-66), lecz posłużenie się opisem układów kamienic, zapoczątkowanym i wprowadzonym do literatury przez J. Roguską w 1976 r., Cz.

Krassowskiego w 1978 r., udoskonalonym i szeroko zastosowanym przez J. Zielińskiego w latach 1996-2012 (J. Roguska, "Czynniki formowania i cechy charakterystyczne śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowej w XIX i na początku XX w." w: „Projektowanie w procesie przebudowy wewnętrznej struktury bloków śródmiejskich o przewadze funkcji mieszkaniowej”. Materiały konferencji problemowej SARP w Nowym Sączu, 1976. Wyd. ZG SARP, s. 32-34, il. 8-10 i w następnych artykułach; Cz. Krassowski, „Problemy architektury polskiej. Schematy planów budynków mieszkalnych”. Warszawa 1978, PW IPRA (maszynopis powielany), s. 27-28; J. Zieliński, „Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy”. Wyd. TOnZ, Warszawa, t. 1-15, 1996-2012).

Wybór przez Doktoranta w katalogu wcześniejszego wzoru systematycznego opisu układu kamienic, opartego na kryteriach położenia kamienic w bloku zabudowy (kamienice narożne i wewnątrz linii bloku), udziału w planach kamienicy członów dwutraktowych i jednotraktowych, rozmieszczenia komunikacji i wyróżnienia układów jedno i wielopodwórzowych świadczy, że nadal ma ten sposób opisu podstawowe znaczenie.

Część 2. jest zdecydowanie bardziej niż część 1. samodzielna i wartościowa. Wytknę i tu zauważone pominięcia powołań na prace wcześniejsze, w przekonaniu, że część 2. zasługuje na poprawienie mankamentów.

Należałoby do obserwacji nt. zmodernizowanego, wyolbrzymionego i spłaszczzonego detalu klasycznego i barokowego w elewacjach i przejazdach kamienic wg projektu Stifelmana i Weissa (P. Kilanowski, o.c., s. 222-225, 241) dać odniesienia do artykułu J. Roguskiej nt. przejazdów (Roguska 2010a, s. 115).

W przypisach-listach adresów np. 687, 688, 690, 691, 692, 694, 699, 700 i innych brakuje wskazania autorstwa datowań kamienic.

W części 2. (s. 257 – 260) i w tomie 2. (s. 136, 144, 146, 148) – w bibliografiach dołączonych do pozycji katalogowych nie został uwzględniony A.K. Olszewski, który pierwszy wprowadził do literatury naukowej kilka secesyjnych kamienic projektu L. Panczakiewicza i dał ich naukowo-krytyczny opis. Ogólna wzmianka we wstępie nie uwalnia od powołań w katalogu.

Z przykrością muszę zauważyć, że fragment dysertacji na stronie 213 – „interesującym wyjątkiem na tle dominujących w twórczości spółki Stifelman-Weiss przed 1914 r. kamienic był projekt i budowa pałacyku Leona Goldstanda przy ul. Moniuszki 1A w latach 1908-1909 (il. 167)⁶⁸⁶. Budynek ten był nie tylko unikatowym obiektem rezydencjonalnym w skali zabudowanych po 1900 r. kamienicami czynszowymi terenów po dawnym Szpitalu Dzieciątka Jezus, lecz także jednym z ostatnich pałaców miejskich wzniesionych w Warszawie” jest skrótem tekstu J. Zielińskiego (Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy. Bibl. TOnZ, Warszawa 2005, t. 11, s. 415), dokonany z użyciem jego sformułowań, bez powołania się na autora. Przypis 686 w tekście kieruje natomiast do Przewodnika po Warszawie M. Orłowicza z 1922 r., s. 118, gdzie czytelnik znajdzie tylko nazwę obiektu, adres i jednego projektanta Stifelmana. Jeszcze bez daty ustalonej później przez J. Zielińskiego, którą, wraz z oceną architektury, czytelnik policzy na konto dorobku Doktoranta. Niesłusznie.

Zdarzają się w części drugiej przypadki niewskazania (ukrywania?) nowowprowadzonych do naukowego obiegu informacji, jak np. wyliczenie kamienic wzniesionych po 1914 r. przez J.N. Czerwińskiego (bez udziału W. Happena), opatrzonych adresami i datami, skąd wziętymi – nie wiadomo. W przypisach zamiast źródła podani są inwestorzy, też bez podania źródła informacji (P. Kilanowski, o.c., przypisy 609-612, s. 157).

Również spisy kamienic poszczególnych pracowni projektowych, których badanie jest przedmiotem dysertacji, podane są w części 2. bez dokładniejszego wskazania źródeł (np. na s. 211, przypisy 680, 681), a wiem, że są to źródła o różnym stopniu wiarygodności, które następny badacz powinien znać i móc poddać krytycznej ocenie. Nieprzejrzyste wskazywanie

źródeł może być poważną zaporą w postępie badań, a szczególnie w naprawianiu błędów, które w pracy badawczej są nieuniknione, zwłaszcza na nowych polach badawczych.

Podkreślić należy, że przypadki niedociągnięć w zakresie wskazywania źródeł, nagminne w części 1. i ukryte w wadliwym systemie powołań, są już raczej sporadyczne w części 2. Głównie dlatego, że część 2. opiera się nie na wynikach badań innych badaczy, lecz na badaniach własnych Doktoranta oraz na źródłach bezpośrednich, materialnych, jakimi są zachowane obiekty architektoniczne, a w przypadku nie zachowania obiektów – inwentaryzacje pomiarowe, dawne dokumentacje fotograficzne, zgromadzone przez Doktoranta z dużym nakładem pracy.

Zebrane materiały poddane zostały w części 2. wnikliwym analizom z wyprowadzeniem wniosków badawczych i ocen dotyczących charakterystycznych rozwiązań projektowych trzech pracowni warszawskich. Przyjęty tam został dla badań jednolity schemat, wyrażający się jednakową tematyką i kolejnością badanych zagadnień. Są to: rozwiązania planistyczne i funkcjonalne, kształtowanie bryły i przekroju, kształtowanie architektury elewacji, wystrój wnętrz, elementy stałego wyposażenia, konstrukcja i infrastruktura techniczna. Schemat obejmował wszystkie ww punkty w zastosowaniu do trzech grup obiektów, z małymi modyfikacjami dostosowującymi schemat do materii badawczej. Pominięcie punktu „rozwiązania planistyczne i funkcjonalne” w przypadku kamienic wg projektów Stifelmana i Weissa nie wydaje się słuszne, gdyż podniesienie przez Doktoranta skłonności tej spółki do układów zharmonizowanych (kamienice obejmujące wewnętrzną uliczkę skierowaną ku głównej ulicy) powinno mieć odzwierciedlenie nie tylko w punkcie dotyczącym kształtowania elewacji. Rozwiązanie to ma również ważne implikacje planistyczno-funkcjonalnej natury. Podobnie zagadnienia sytuowania bardzo wysokich kamienic przy placach w Warszawie.

Trzeba też zauważyć, że po sugestiach we wcześniejszej literaturze o żelbetowej konstrukcji niektórych z tych 6-8 piętrowych kamienic, pełne udowodnienie, że cała grupa kamienic wg projektu Stifelmana i Weissa miała przed 1914 r. żelbetową konstrukcję słupowo-belkową i wskazanie projektantów jako pionierów żelbetowego szkieletu w architekturze mieszkaniowej w Warszawie jest osiągnięciem naukowym Doktoranta dużej miary.

Wnioski nt. cech charakterystycznych warsztatów projektowych L. Panczakiewicza, spółek Stifelman-Weiss oraz J.N. Czerwiński, W. Heppen, oparte na przykładach wzniesionych przez nich na początku XX wieku kamienic i sformułowanie „zestawu rozpoznawalnych cech autorskich tych projektantów” (P. Kilanowski, o.c., s. 268, 269) stanowią oryginalne rozwiązanie problemu badawczego. Na tej podstawie zostały dokonane przez Doktoranta nowe atrybucje lub korekty niektórych dotychczasowych przypisań autorstwa, czyli odkrycia wydłużające dotychczasową znaną z literatury przedmiotu listę prac, zwłaszcza spółki Stifelman i Weiss (bodaj o 7 pozycji), również znacząco – prac J.N. Czerwińskiego i W. Heppena (5 pozycji) i w mniejszym stopniu L. Panczakiewicza (1 pozycja). Są w tym pozycje pewne i domniemane.

Przeprowadzone badania i analizy potwierdziły postawioną we wstępie tezę (P. Kilanowski, o.c., s. 12), cytowaną wcześniej. Wyodrębniając autorskie „zestawy form, motywów i rozwiązań, wyłącznie lub szczególnie chętnie stosowanych przez poszczególnych architektów i budowniczych” (P. Kilanowski, o.c., s. 12, 268) Doktorant udowodnił tezę i praktycznie ją zastosował w części 2. dysertacji i tomie II (katalogu), dokonując wartościowego wkładu do badań naukowych. Potwierdził przydatność metody porównań stylistycznych i warsztatowych dla badań autorstwa kamienic początku XX wieku, rozszerzył ją na porównania, obok cech artystycznych, również właściwości planistyczno-funkcjonalnych i materiałowo-konstrukcyjnych, co jest oryginalnym wkładem do rozwoju metody. Należy jednak pamiętać, że ta metoda nie da 100% pewności i nie zastąpi metody

ustaleń datowania, inwestora i autorstwa na podstawie krytycznie przeanalizowanych źródeł pisanych.

Na podstawie wyodrębnionych indywidualnych cech i stosowanych motywów Doktorant określił stylistyczny odcień twórczości poszczególnych projektantów w sposób dobrze uzasadniony i z zastosowaniem aktualnej terminologii. Wskazał wczesno-secesyjną w większości stylistykę kamienic wzniesionych wg projektu L. Panczakiewicza (a w późniejszych latach wczesno-modernistyczną), barokowo-secesyjną stylistykę projektów J.N. Czerwińskiego i W. Heppena oraz późno-secesyjną (geometryzacja form) i wczesno-modernistyczną (upraszczanie form) stylistykę spółki Stifelman i Weiss.

Podsumowanie (P. Kilanowski, o.c., s. 268-275) zasadniczo nie odnosi się do części 1. Osiągnięcia badawcze części 2. zostały przedstawione w podsumowaniu w sposób zwięzły i klarowny. Dyskusyjnym w podsumowaniu naddatkiem jest próba wykazania, na podstawie porównań twórczości w dziedzinie kamienic trzech warszawskich pracowni z kamienicami Wiednia, Pragi Czeskiej i Budapesztu, cech indywidualnych tego typu zabudowy w Warszawie. W tym wypadku jest to nie tyle podsumowanie, co otwarcie nowego tematu, w pracy niepodjętego, nieprzebadanego i niekoniecznego. W zakończeniu znalazł się niewielki tekst około 1-stronicowy na ten temat, powierzchowny i niezbyt trafny, poczynając od wyboru miast do porównań. Nie wzbudza zastrzeżeń Wiedeń, jeden z najsilniejszych ośrodków europejskiej secesji i miejsce kształcenia oraz wydawania wpływowych czasopism architektonicznych. Istniały związki w architekturze na kierunkach Wiedeń – Budapeszt, Wiedeń – Lwów, Wiedeń – Kraków, a nawet Wiedeń – Warszawa, m.in. poprzez architektów – takich jak L. Panczakiewicz po naukach w Krakowie lub zaczynających praktykę we Lwowie – jak W. Heppen. Natomiast bezpośrednich oddziaływań na linii Praga Czeska – Warszawa, Budapeszt – Warszawa nie było, co najwyżej wspólny mianownik wiedeński. Kilkanaście zdjęć kamienic Wiednia, Pragi Czeskiej i Budapesztu dodanych w dysertacji, to za mało do określenia na tym tle cech indywidualnych kamienic warszawskich. Zwłaszcza, że dla prac Stifelmana i Weissa trzeba by wziąć pod uwagę ośrodek berliński, a dla prac J.N. Czerwińskiego i W. Heppena – także paryski.

Tom II dysertacji zawiera obszerny katalog 70 kamienic z lat 1900-1914, przypisywanych projektantom wymienionym w tytule pracy. Stanowi spójną całość z częścią 2. tomu I i z podsumowaniem, będąc podstawą analiz i wniosków tej części. Doktorant opracował pozycje katalogowe wg jednolitego schematu, uwzględniając: adres kamienicy, numer hipoteczny, projektanta, datę projektu, zamawiającego (inwestora), datę realizacji, stan zachowania i dzieje obiektu, materiały ikonograficzne i pomiarowe, materiały źródłowe i bibliograficzne.

Katalog prezentuje dobry poziom opracowania. Dobre i precyzyjne są opisy kamienic. Ocenie należy wysoko bogactwo i kompletność materiałów ikonograficznych, zgromadzonych w stopniu wcześniej niespotykanym. Podkreślić trzeba szerokie wykorzystanie zbiorów Archiwum Biura Odbudowy Stolicy i Archiwum Zarządu Gospodarowania Nieruchomościami, które stały się podstawą pionierskich rysunków rekonstrukcyjnych elewacji kamienic, po części też planów. Rysunki rekonstrukcyjne Doktoranta mają wysokie walory graficzne i naukowe. Dają świadectwo wyjątkowego talentu rysunkowego i znajomości badanej twórczości wybranych architektów. Dużą wartość dowodową mają zestawy fotografii archiwalnych i wykonanych współcześnie przez Doktoranta. Nie zostały w pełni wykorzystane w katalogu możliwości ustalenia kompletu inwestorów i uściślenia niektórych dat powstania obiektów.

Strona techniczna dysertacji stoi na dobrym poziomie. Układ ilustracji, ich opisy i powiązania z tekstem zostały starannie przemyślane. Praca napisana jest dobrym językiem z użyciem właściwej terminologii. Występują drobne potknięcia, łatwe do usunięcia. Np. pomyłki w imionach i nazwiskach – Leopold Goldstand, t. II, s. 408, powinno być – Leon;

Tadeusz Buchner, t. I, s. 284, 311 – poprawnie Andrzej; Konnowickiego, t. I, s. 288, t. II, s. 162 – poprawnie Konopnickiego. Zdarzają się różne datowania tego samego obiektu na jednej stronie, np. Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, t. I, s. 41, w podpisie ilustracji i w tekście, czy kamienicy Żurawia 4, t. II, s. 150. Są niedokładności w podawaniu stron w przypisach, np. przypis 251 wskazuje s. 82, powinno być – s. 63, a także pomyłka w tytule pozycji bibliograficznej – zamiast „historycyzmu”, powinno być „historyzmu” w tytule książki M. Omilanowskiej, t. I, s. 286, t. II, s. 159. Nie jest jasny powód dołączenia tej samej bibliografii do tomu I i tomu II.

Obszerną bibliografię cechuje przewaga materiałów dotyczących poszczególnych obiektów, mniejszy jest udział bardziej ogólnych pozycji literaturowych i dużo mniejszy poza polskich, co świadczy, że jest to bibliografia skrojona głównie na potrzeby części 2. i katalogu. W próbach wyjścia w pracy poza tematykę warszawską można zauważyć niedostatek czytania.

Ocena końcowa i konkluzja

Wg Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (w brzmieniu od 21 czerwca 2016 r., Dz. U. poz. 882, rozdz. 2, art. 13, ust. 1) „Rozprawa doktorska ...powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. W świetle tych wymogów i wcześniejszych uwag ocena przedstawionej pracy jest złożona.

Część 1. tomu I dysertacji wymogów ustawowych nie spełnia. Jest obszerną, ogólną monografią, opartą w dużej mierze na cudzym dorobku naukowym, głównie moim, z zastosowaniem odmiennego układu treści i nietransparentnego systemu przypisów, zacierającego granice między wkładem badawczym własnym i nie własnym. Treści Części 1 w większości nie wykazują umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej i nie stanowią oryginalnego rozwiązania problemu badawczego.

Część 1. tomu I znacząco odbiega zakresem od problemu naukowego zgłoszonego w tytule dysertacji, zatwierdzonym przez Radę Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej a obszernością dorównuje części 2. odpowiadającej problemowi zgłoszonemu w tytule pracy.

Masywny, ze szczegółami „przepływ” do części 1. dysertacji mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego mojego dorobku naukowego nt. kamienic warszawskich i ich detalu architektonicznego oraz wyników badań prowadzonych przeze mnie od lat 70. XX wieku na ten temat, oceniam jako niezgodny z dobrymi obyczajami w nauce. Pragnę podkreślić, że przytoczenie przykładów uchybień w systemie przypisów nie miało na celu mnożenia powołań. Dodanie powołań nie zmieni tego, że część 1. dysertacji w większości samodzielna nie jest. Chciałam zwrócić uwagę na zjawisko transferowania na szeroką skalę dorobku badawczego i na to, że nie może być ono akceptowane w nauce.

Po opublikowaniu części 1. dysertacji mgr inż. arch. P. Kilanowskiego zostaną ograniczone moje możliwości wykorzystania i dysponowania własnym dorobkiem naukowym i niecelowa stanie się jego kontynuacja oraz będąca w toku synteza.

Inaczej należy ocenić część 2. tomu I, podsumowanie i tom II z katalogiem kamienic, stanowiące spójną całość, odpowiadającą problemowi naukowemu ujętemu w zatwierdzonym przez Radę Wydziału Architektury tytule pracy doktorskiej. Część 2., podsumowanie i katalog są rozwiązaniem problemu naukowego postawionego w tytule dysertacji i samodzielnym osiągnięciem naukowo-badawczym.

W sumie: Dysertacja mgr inż. arch. Piotra Kilanowskiego pt. „Charakterystyczne rozwiązania i motywy w architekturze kamienic warszawskich od 1900 do 1914 r. na przykładzie twórczości Ludwika Panczakiewicza oraz spółek autorskich: Waław Heppen – Józef N. Czerwiński i Henryk Stifelman-Stanisław Weiss” w przedłożonej do recenzji postaci jest obciążona wadami w zakresie samodzielności badawczej i zgodności z zatwierdzonym tytułem pracy doktorskiej, które powodują, że w obecnym kształcie nie powinna być podstawą dopuszczenia do obrony i nadania stopnia naukowego doktora.

Uważam, że po wyłączeniu z dysertacji części 1., w większości niesamodzielnej, nieodpowiadającej zatwierdzonemu tytułowi a także - w przeważającej mierze - wymogom ustawy oraz dobrym obyczajom w nauce, pozostała część 2. z podsumowaniem, dostosowanym wstępem oraz z tomem II mogą stanowić nową postać pracy, która spełni wymogi pracy doktorskiej.



Warszawa, 16.03.2017

Jadwiga Roguska